CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

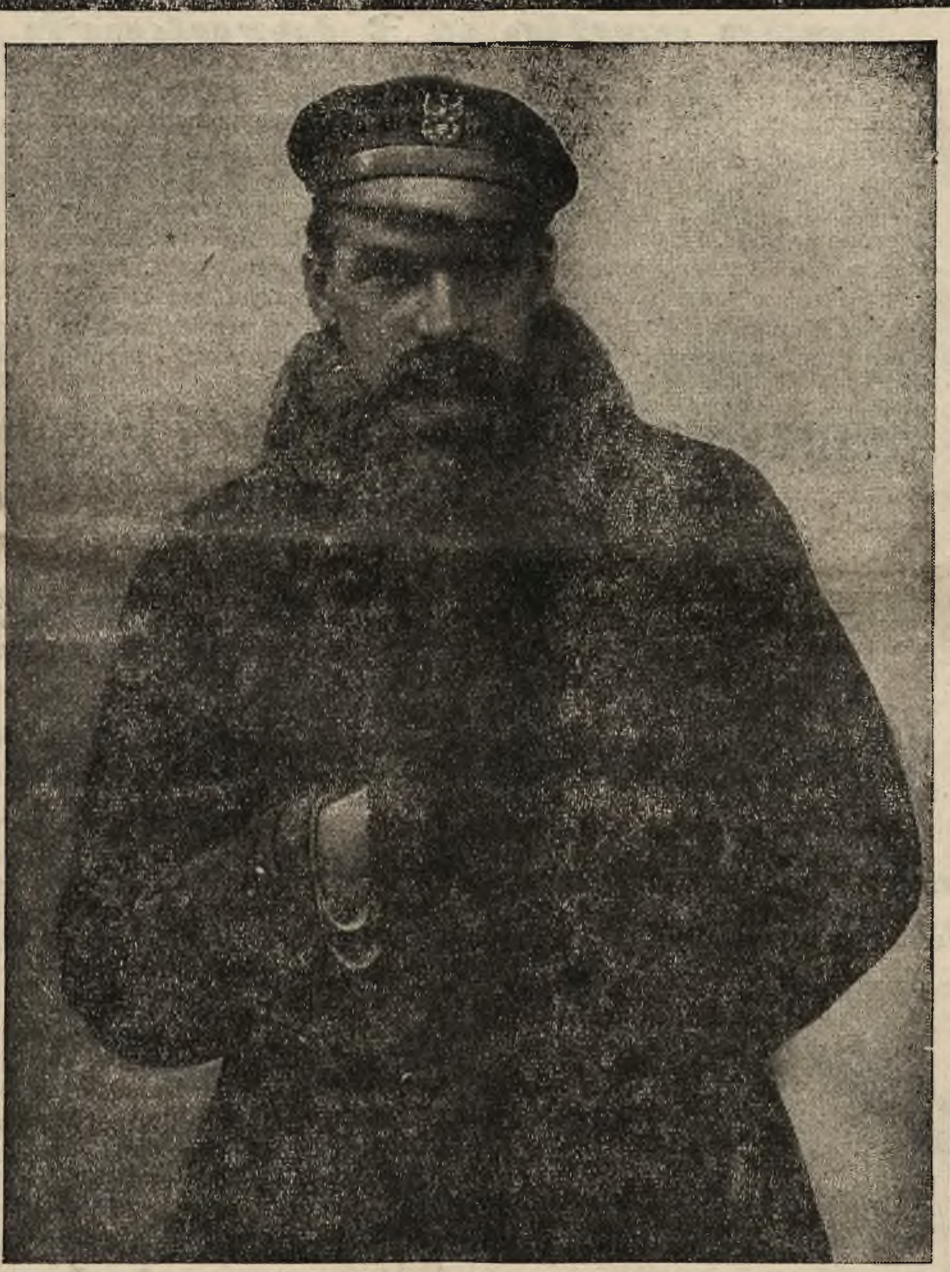
GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr
półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 7 maja 1939 r. № 19 (108)

Pamięć wiecznie żywa



„CO SIĘ TYCZY NASZEGO DOSTĘPU DO MORZA, POWIEM, ŻE GDAŃSK JEST BRAMĄ WISŁY, JEST NASZYM PORTEM HISTORYCZNYM NA BAŁTYKU, ABSOLUTNIE NIEZBĘDNYM DLA NASZEGO HANDLU, JAK I NASZEGO ŻYCIA NARODOWEGO. DLATEGO ŻĄDAMY, BY BYŁO UZNANE JASNO I BEZ ZASTRZEŻEŃ JEGO POSIADANIE PRZEZ POLSKĘ“.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

(Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego tom. X).

Gdy myśl nasza zwraca się ku przeszłości, a we wskazaniach i trudzie jej wielkich mężów szuka rady i pomocy dla decyzji, do których zmusza rzeczywistość — ożywa w nas postać Ducha - Olbrzyma, Króla - Ducha - Wskrzesiciela Polski Niepodległej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zbliża się dzień czwartej już rocznicy, gdy umęczony nadludzkim trudem długiego Swego życia, bez reszty Polsce poświęconego, opuścił nas Wielki Marszałek.

Przychodzą coraz to nowe pokolenia, pokolenia dla których imię Wodza przestaje już być czymś tak żywym jak dla nas, cośmy mieli szczęście Go oglądać i być świadkami jego zmagań z opornym losem ,by Polskę z nicości wyczarować i w potęgę zamienić.

Lecz rzecz dziwna — tak w nas, jak i w tych już pokoleniach, co w wolnej i Wielkiej Polsce na świat przyszły, pamięć Wielkiego Marszałka, obraz Jego czynów, słów i zamierzeń nie tylko nic nie traci, a zyskuje wciąż na wyrazistości i sile.

W dziwny sposób legenda historii i życie splatają się dokoła tej Postaci Wielkiego Męża i stają się kośćcem moralnym i duchowym współczesnej Polski.

Dopiero teraz, z pewnego oddalenia, ocenić możemy w pełni cały ogrom myśli i potęgę przewidywania, które wkładał Wielki Marszałek w swą pracę dla ugruntowania mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej.

Czwartą rocznicę dnia, w którym zabrakło już wśród nas Józefa Piłsudskiego obchodzimy w momencie szczególnie dla Polski doniosłym.

Rozzuchwalony łatwymi powodzeniami Prusak wyciąga swą łapę po od wiecznie polskie ziemie, a wprawiony w szał wściekłości naszym zdecydowanym oporem pluje jadem i rzuca pogróżki.

Żal wielki ogarnia, że niema Cię wśród nas Marszałku .

Cóż mogliśmy Ci dać przez długie lata Twej ciężkiej, znojnej pracy dla Polski? Zdobyłeś nasze serca i wiarę w lepsze jutro młodego państwa.

Dziś nadchodzą, być może chwile, że Ojczyzna zażąda od nas największej ofiary na jaką stać człowieka — ofiary z własnej krwi i życia.

Ofiarę tę, bez chwili wahania złoży każdy, w kim bije serce polskie i wierzymy Wielki Marszałku, że duch Twój przyjmie ją jako najżywszy, krwią pieczętowany dowód spuścizny, pozostawionej przez Ciebie w nas wszystkich i dojrzewającej do czynu na pierwsze wezwanie zagrożonej Ojczyzny.

Niemieckie zapewnienia... i niemieckie plany

Wobec oświadczenia kancl. Hitlera w Reichstagu w dniu 28 kwietnia rb., że Niemcy wcale nie myślały o tym, aby gdziekolwiek przeciwko Polsce rozpoczynać akcję, z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że natychmiast po obsadzeniu Czech, Moraw i Słowacji część wojsk okupacyjnych niemieckich została przerzucona na Śląsk czeski.

Dnia 8 i 9 kwietnia odbyła się narada wojskowa z kanclerzem, dotycząca Pomorza polskiego. Była to zresztą już druga narada. Pierwsza odbyła się w Berchtesgaden dnia 5 kwietnia o godz. 11 w nocy.

Na naradzie tej obecni byli trzej naczelni dowódcy armii niemieckiej: lądowej, morskiej i lotniczej.

Od 11 kwietnia szef sztabu gen. Keitel, według rozkazu kanclerza Hitlera, co dzień pod osobistą odpowiedzialnością stwierdzał wykonanie zarządzeń wojskowych na pograniczu Polski.

14 kwietnia odbyła się w Monachium odprawa dowódców okręgów północno-wschodnich, wschodnich i południowo-wschodnich wraz z dowódcami większych jednostek S. S. i S. A. oraz oficerami sztabowymi sztabów armii lądowej, lotnictwa i admiralicji. Odprawa trwała od g. 19,30 do g. 20.40. Brali w niej udział kancl. Hitler i szef sztabu Keitel.

17 kwietnia otrzymano z Monachium rozkaz postawienia w pogotowiu marszowym od 18 kwietnia 12.000 piechoty i kilku oddziałów policji, a także S. S., tak aby każdej chwili można je było rzucić na Gdańsk.

Oddział operacyjny sztabu generalnego meldował, że wszystkie zarządzenia mobilizacyjne z dnia 17 kwietnia były 18 kwietnia wieczorem całkowicie wykonane.

Oto jak przedstawiają się w świetle faktów słowa kancl. Hitlera o tym że w stosunku do Polski nie było zarządzeń militarnych.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

27.IV — 2.V

Tydzień ubiegły przeszedł pod znakiem *mowy kanclerza Hitlera*. Co prawda świat już przyzwyczaił się do wystąpień oratorskich dyktatora III Rzeszy, to jednak zainteresowanie było wielkie, powszechnie bowiem spodziewano się jakiegoś nowego „zaskoczenia". Śmiało jednak można twierdzić, że ostatnia mowa Hitlera zawiodła pokładane w niej nadzieje na jakąkolwiek sensację. Robi ona wrażenie, że zapas „niespodzianek", jakimi zwykł Hitler świat obdarzać już się wyczerpała bezpowrotnie.

Drugim wrażeniem jakie odnosi się z mowy Hitlera to bezprzykładna megalomania wodza Niemiec. Ktoby nie znał faktycznych sił gospodarczych i militarnych Niemiec, słuchając Hitlera a jeszcze więcej czytając prasę niemiecką, mógłby przypuszczać, że ma do czynienia z najpotężniejszym mocarstwem na świecie, wobec którego niczym są siły Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych czy też Rosji Sowieckiej. Czyżby Hitler nie zdawał sobie sprawy czym jest jego państwo nawet pospołu z Włochami na arenie politycznej świata? Bynajmniej. Rozumie on to doskonale, jednakże liczy wciąż jeszcze na to, że mocarstwa zachodnie, tak przywiązane do pokoju, nie przeszkodzą mu w ekspansji terytorialnej na wschodzie i południu Europy.

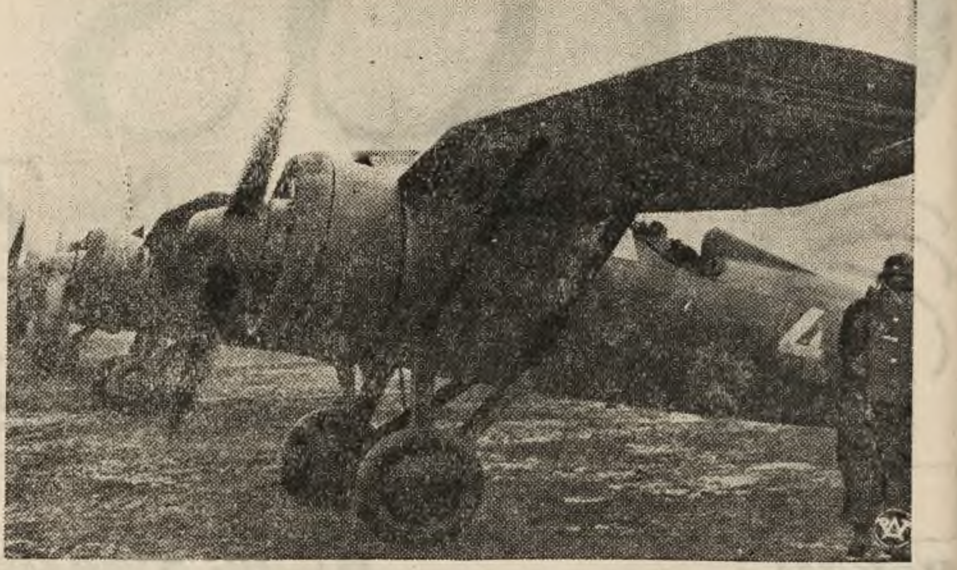
Jednym słowem najbliższym celem Hitlera jest odseparowanie mocarstw zachodnich od wschodu i południowego wschodu Europy, po to aby po opanowaniu tego terenu tym pewniej wysunąć żądania terytorialne w stosunku do Francji i Anglii (kolonie). Taktyka Hitlera w osiąganiu tych swoich celów jest następująca:

Przede wszystkim nie przeprowadza on generalnego ataku na całym swoim froncie wschodnim, lecz rozprawia się po kolei z każdym przeciwnikiem.

Najpierw była Austria, po tym Sudety, Czechy, Słowacja i Kłajpeda. Po wybraniu sobie kolejnej „ofiary" na wschodzie Hitler wytęża wszystkie siły aby nie dopuścić do zbrojnej interwencji w jej obronie ze strony Anglii i Francji. W tym celu używa wszelkich środków. A więc argumentów w rodzaju „przestrzeni życiowej" (Lebensraum) potrzebnej dla Niemców, uroczystych pokojowych zapewnień w stosunku do mocarstw zachodnich, a nawet ucieka się do groźby rozpętania wojny światowej licząc oczywiście na to, że zamiłowane w pokoju państwa zachodnie nie zaryzykują wojny dla „jakiejś tam" Kłajpedy czy Gdańska. Ażeby jednak państwa te istotnie przekonać, że Niemcy są gotowe na wszystko, nawet na wojnę z nimi (jeżeli nie pozostawią im wolnej ręki) Hitler utartym już zwyczajem przed każdym zamierzonym atakiem wygłasza wielką mowę polityczną. Treść tej mowy zarówno jak jej sposób wygłaszania (możliwie jaknajwiększa modulacja głosu od spokojnego do wybuchowego i gwałtownego), a także inne efekty akustyczne, a więc np. okrzyki audytorium obliczone są na to aby: 1) przekonać mocarstwa zachodnie, że Niemcy są istotnie gotowe na wszystko, 2) tak przerazić upatrzoną ofiarę, aby ta sama jak jagnię przyszła do jaskini lecz z prośbą o łaskę. Wszystkie te elementy polityki i taktyki niemieckiej można znaleźć bez wyjątku i w ostatniej mowie Hitlera. Ponieważ upatrzył sobie za następną ofiarę Gdańsk, wysilał się w swoim przemówieniu na przekonanie świata o swoich pokojowych zamiarach, po to, by sprawę Pomorza polskiego i Gdańsk uczynić jakąś sprawą wyjątkową, nie obchodzącą nikogo tylko Niemcy i Polskę. Stąd tu tak ła godny ton w stosunku do Francji, stąd zapewnienie, że Niemcy nie mają do niej żadnych pretensyj terytorialnych w Europie. Stąd wypływają ciepłe słówka skierowane nawet do tak znie nawidzonego przez Niemcy prezydenta Roosevelta. Anglię ponieważ zdecy dowała się zawrzeć sojusz z Polską trochę nastraszyć, ale jednocześnie zo stawić furtkę do porozumienia. Dlatego *Hitler wypowiedział układ morski niemiecko - angielski*, lecz jednocześnie wyraził zgodę na dalsze pertraktacje. Natomiast w stosunku do Polski użył Hitler znanej metody za straszania, *wypowiadając pakt o nie agresji polsko - niemiecki z r. 1934.* Równocześnie *zostało złożone Polsce memorandum* w którym Niemcy żądają od Polski: 1) Włączenia Gdańska do Rzeszy; 2) Eksterytorialnej linii kolejowej i autostrady między Prusami Wschodnimi a Rzeszą, wzamian za to proponując uznanie zachodniej granicy Polski i zawarcie paktu o nieagresji na lat 25. Wszystko wskazuje na to, że Hitler tymi metodami jakie do tychczas stosował nic więcej nie potrafi już osiągnąć.

Ponieważ: 1) Polska nie da się zastraszyć, a na każde działania odpowie przeciwdziałaniem obojętnie gdzie — na swojej granicy państwowej czy też w Gdańsku. (W tym duchu ma być udzielona odpowiedź Polski przez usta min. Becka na plenarnym posiedzeniu Sejmu w piątek 5 maja). 2) Mocarstwa zachodnie przekonały się ostatecznie o istotnych celach Hitlera i przeszły z pozycji oczekującej i defenzywnej do ofenzywy. Dowodem tego może być (między innymi) *wprowadzenie w ub. tyg. przez Anglię u siebie obowiązkowej służby wojskowej*, a także stwierdzenia oficjalnych czynników angielskich, że *o ileby Polska zdecydowała się na walkę W. Brytania i Francja przyjdą jej z pomocą i walczyć będą również.*

Polska siła zbrojna



Polskie samoloty myśliwskie.

Oświadczenie ministra Becka

nada radio w 3 językach

WARSZAWA. Expose min. Becka wyznaczone na piątek na plenum Sejmu, rozpocznie się ok. godz. 12 w południe.

Ponieważ początek posiedzenia wyznaczono na godz. 11, przeto najpierw wyczerpany zostanie porządek dzienny, po czym zarządzona zostanie przerwa i punktualnie o godz. 12 min. Beck rozpocząć ma mowę. Expose trwać będzie 20—30 minut i będzie transmitowane przez Radio Polskie na wszystkie rozgłośnie, a tak że przez rozgłośnie pozakrajowe, zwłaszcza rozszerzone będzie na wszystkie dominia wielkobrytyjskie.

Przemówienie min. Becka bezpośrednio po wygłoszeniu będzie transmitowane w przekładach na języki angielski, francuski i niemiecki.

Niemcy proponują Łotwie i Estonii

pakty nieagresji

We środę, 3 maja Łotwa i Estonia otrzymały od Rzeszy propozycje zawarcia paktu o nieagresji.

***

W Tallinie zwołane zostało około południa posiedzenie członków parlamentu, na którym gen. Laidoner, minister spraw zagranicznych Solter i premier Enpaalu złożyli na ten temat deklaracje.

Narady wojenne państw „osi"

Jak donosi w dn. 3 maja niemieckie biuro informacyjne 2 maja br. w Libii odbyła się ważna narada wojenna włosko-niemiecka. W naradzie tej wzięli udział szefowie sztabów generalnych armii niemieckiej i włoskiej, generałowie Brauchwitsch, Pariani oraz marszałek Balbo.

Następnie odbyła się wielka defilada wojskowa, świadcząca„ jak stwierdza agencja niemiecka, o wyśmienitym przygotowaniu wojsk włoskich w Libii i o potędze militarnej Włoch.

Generał Brauchwitsch zwiedził następnie ośrodki fortyfikacyjne Libii.

Polska siła zbrojna



Karabiny maszynowe przeciwlotnicze w pogotowiu.

Niemiecki apetyt na Kurlandię

Organ prasowy niemieckich narodowych socjalistów w Kłajpedzie „Memeler Dampfboot" zamieszcza od kilku dni w formie korespondencyj z Rygi artykuły, w których usiłuje wykazać niemiecki charakter zarówno Rygi, jak i całej Kurlandii.

Zdaniem tutejszych kół politycznych ta kampania organu hitlerowskiego zasługuje na uwagę, ponieważ pewne ostatnie posunięcia Trzeciej Rzeszy poprzedzane były zawsze podobnymi „korespondencjami" w prasie hitlerowskiej.

Min. Ribbentrop w Rzymie

Min. spraw zagr. Ribbentrop wyjechał w czwartek wieczorem na kilkudniowy pobyt do Włoch.

Ustąpienie kom. Litwinowa

Komisarzem spr. zagr. został mianowany Mołotow

Sowiecka Agencja TASS ogłasza następujący komunikat: Prezydium Najwyższej Rady ZSRR mianowało przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Mołotowa, komisarzem spraw zagranicznych ZSRR z zachowaniem dotychczasowe go stanowiska i zwolniło Litwinowa na jego własną prośbę ze stanowiska komisarza spraw zagr. Z. S. R. R.

Prześladowanie Polaków w Niemczech

Według doniesień prasy polskiej w Niemczech na Śląsku Opolskim i na pograniczu wybito szyby w następujących miejscowościach: w banku w Złotowie na pograniczu, w Wójtowej wsi pod Opolem, na Śląsku w mieszkaniach kilku Polaków, w Imielnicy na Śląsku w szkole polskiej.

*

Ostatnio prasa polska w Niemczech donosi o wydaleniu z ziemi ojczystej na pograniczu 10 Polaków, a mianowicie pracownika banku Marcina Zdrenca z Zakrzewa, gospodarza Jana Jaskowa z Zakrzewa, robotnika Jana Gracza z Wisniówki, drwala Franciszka Bezpańskiego z Kerska. Pracownik banku ludowego Marcin Zdręcza utrzymuje 7 dzieci.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu ostro atakuje Polskę, starając się pokryć brak rzeczowych argumentów napastliwą polemiką. Po za tym w prasie niemieckiej uderza obecnie w oświetlaniu stanowiska mocarstw zachodnich, usiłowanie wykazania różnic zdań między Francją i Anglią.

Niemieckie zarządzenia przeciw Anglikom

Donoszą, że w odpowiedzi na wysiedlenie z Anglii kilku obywateli niemieckich oraz korespondenta „Essener National Ztg.“ 5 najwybitniejszych handlowców brytyjskich oraz berliński korespondent „Daily Telegraph“ Geene otrzymali nakaz opuszczenia do dn. 24 bm. terytorium Rzeszy.

Dania przeciw hitlerowcom

Ze stolicy Danii Kopenhagi donoszą, że odbyły się tam demonstracje, skierowane przeciwko duńskim narodowym-socjalistom.

Rolnictwo musi być gotowe

przemówienie min. Poniatowskiego

Na powiatowym zjeździe Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Mławie z okazji powstania setnego kółka rolniczego w powiecie p. min. Poniatowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Weszliśmy w taki okres, gdy **nie wiadomy jest ani dzień ani rok kiedy wypadnie Polsce bronić orężem całości swych granic i całości swych praw. Żyć będziemy w pogotowiu i żyć chcemy**, czerpiąc radość z wykonanego obowiązku, za dumę sobie mając świadomość, że żaden wysiłek nie uśpi sumienia i żaden za końcowy i ostateczny uznany nie będzie. Wciąż dalej i mocniej wchodzić będziemy w kształtowanie życia takiego, by nasza zdolność obrony i doskonalenia pracy **była coraz wyższą.**

Wojna jest wysiłkiem zbiorowym całego narodu. Jej potrzeby i zadania czy to na froncie, czy też w zapleczu, są tak olbrzymie, że wchłoną i podporządkują sobie całe życie. Gotowość obronna również jak wojna sama wymaga doskonałej umiejętności dostosowywania się różnych zbiorów masowych działań ludzkich w służbie jednakim celom. Sprawność organizacyjna całości stanowi o sile uderzenia, o wytrzymałości oporu. Sprawność świadczeń materialnych, przygotowanie gospodarcze kraju łatwo stać się może decydującym warunkiem zwycięstwa.

Wieś, chłopi, **jako najliczniejsza w twardym trudzie zahartowana grupa społeczna**, w szeregach żołnierskich stanowiąca **decydującą liczbę**, dająca żywność, liczne surowce i te wszystkie wartości ludzkie które źródło swoje mają w łączności człowieka z przyrodą — wieś na swych barkach **wytrzymać musi wielką część ciężaru zbliżających się może zdarzeń.**

Te same zwykłe narzędzia rolnika, pługi, łopaty i sierpy, te same zwykłe prace rolnika — siejby i okopywania, jakże odmienną wartość przybiorą, gdy już nie tylko szukać w nich będziemy środka utrzymania i polepszenia naszego bytu materialnego, środka rozwoju naszej gospodarki, ale włożymy w nie także treść inną, gdy uznamy w nich i ocenimy ważną składową część tych gospodarczych środków państwa, które stanowić mają zespół gotowości obronnej.

Czy te środki gospodarcze będą sprawne? Czy są dostatecznie między sobą powiązane organizacyjnie by się stać wykonawcami jednej kierowniczej woli? Czy w istniejących formach zbiorowego działania rolnictwa zapewniamy państwu dostateczne na rzędzie wpływu na bieg produkcji, jej natężenie, jej pokierowanie?

Oto obowiązki spadające na rolnictwo w zakresie wyżywienia są bardzo różnorodne. Wymagają one zwiększenia wysiłków zmierzających do podniesienia produkcji. **Rodzi się przeto obowiązek polepszenia pielęgnacji zwierząt, roślin, musimy każdą czynność wykonywać staranniej, by nie tylko we własnym interesie, lecz w imię sprawy ogólnej uzyskać lepsze rezultaty ilościowe i jakościowe.**

Musimy być gotowi zmieniać i dostosowywać rodzaj produkcji do wymagań, jakie zostaną postawione. Nadto tak, jak państwo gromadzi na wszelki wypadek zapasy dla ogółu, tak i każdy gospodarz w miarę swych sił i środków musi przyczynić się do wzrostu tych rezerw, tworząc zapas we własnym gospodarstwie

Aby do wszystkich gospodarstw dotrzeć i jednolitą wolą działania przepoić je i objąć, musi wieś o wiele bardziej niż dotychczas oczy swe i wysiłki zwrócić **na formę zbiorowego działania.**

To też musi bacznie rozejrzeć się po swych rolniczych szeregach, by sprawdzić, czy wszystko wypełniliśmy, by mieć poczucie: jesteśmy gotowi.

Chcę zwrócić uwagę, iż chwila dzisiejsza **wymaga wprowadzenia młodych we wszystkie działania**, gdyż może na nich spaść obowiązek prowadzenia przez pewien czas gospodarstwa. Trzeba więc przygotować ich do tego, by nie tylko zdołali wykonać to, co okres pokojowy narzuca, lecz również mogli sprostać zwiększonym obowiązkom.

Polska siła zbrojna



Potęga polskich bombowców typu „Łoś“.

Pełnomocnictwa dla Pana Prezydenta

w zakresie spraw gospodarczych, finansowych i obrony

W dniu 2 maja o godzinie 9 odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Projekt ten brzmi jak następuje: „UPOWAŻNIA SIĘ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO WYDAWANIA DO DNIA OTWARCIA NAJBLIŻSZEJ SESJI ZWYCZAJNEJ SEJMU DEKRETÓW W ZAKRESIE SPRAW GOSPODARCZYCH, FINANSOWYCH I OBRONY PASTWA, Z WYJĄTKIEM ZMIANY ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DN. 13 PAŹDZIERNIKA 1927 R. O STABILIZACJI ZŁOTEGO. (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 790)“.

Gen. Rasztikis przyjedzie 8 maja

Naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztikis udzielił w dn. 2 bm. wywiadu korespondentowi ryskiej gazety „Siegodnia“. Generał oświadczył, że otrzymał zaproszenie od Marszałka Śmigłego Rydza udania się do Warszawy. Zaproszenie to przyjął i wyjeżdża do Warszawy 8 maja, w towarzystwie szefa II oddziału litewskiego sztabu armii płk. Dulksnisa i adiutanta

Będzie to, podkreślił generał, pierwszy osobisty kontakt między dowództwem armii litewskiej i najwyższymi przedstawicielami armii polskiej i na tym właśnie polega znaczenie tej wizyty.

Pobyt gen. Rasztikisa w Polsce potrwa dwa dni.

Deklaracja Białorusinów

o gotowości do walki w obronie granic Polski

Zarząd powiatowy Str. Ludowego w Słonimie złożony w większości z Białorusinów, uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której powiedziano: „My chłopi białoruscy wraz z chłopami całej Polski gotowi jesteśmy walczyć z zaborcą w obronie niepodległości i granic państwa do ostatniej kropli krwi“.

Państwa bałtyckie są rade ze zbliżenia Polski z Litwą

Z Tallina donoszą, że prasa estońska przywiązuje duże znaczenie do wizyty gen. Rasztikisa w Warszawie, podkreślając, iż zacieśni ona stosunki polsko - litewskie i pogłębi współpracę, co należy powitać z radością.

Po raz trzeci w historii

wprowadza Anglia powszechny obowiązek służby wojskowej

W związku z deklaracją premiera Chamberlaina, złożoną w Angielskiej Izbie Gmin w sprawie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej, podkreślają w kołach londyńskich, że jest to w historii Anglii dopiero trzeci wypadek

Po raz pierwszy wprowadzono obowiązek powszechnej służby wojskowej w okresie wojen napoleońskich, po raz drugi w czasie wojny europejskiej w 1917 roku i po raz trzeci w obecnej przełomowej chwili.

SPRAWY ROLNICZE

Scalenie 108 wsi w roku bież. na Wileńszczyźnie

Akcja scalania gruntów wiejskich na Wileńszczyźnie nie może nadążyć za potrzebami terenu. Wieś wileńska dobrze rozumie jak duże korzyści daje scalenie gruntów rozrzuconych nieraz na przestrzeni kilkunastu kilometrów w uciążliwych szmurach, i dlatego masowo zgłasza prośby o jaknajrychlejsze przeprowadzenie komasacji. Niestety brak dostatecznych kredytów nie pozwala wojewódzkiemu Wydziałowi Rolnictwa i R. R. zaspokoić wszystkich w terminie. Znaczna część wsi, pragnących komasacji, musi czekać nieraz po kilka lat.

Mimo jednak braku dostatecznych funduszów oraz wykwalifikowanych sił fachowych dorobek akcji scaleniowej na terenie naszego województwa jest duży Od początku akcji do 1. 4 rb. władze wykonały scalenie z wprowadzeniem 72348 uczestników scalenia w posiadanie nowopowstałych kolonii, w 2483 obiektach o obszarze ogólnym 595.092 ha, co stanowi 42,4 proc. obszaru wymagającego scalenia w całym województwie

Dla poszczególnych powiatów wykonano scalenie w tymże okresie w stosunku do obszaru wymagającego scalenia w powiecie:

brasławskim — 55,3 proc, dziśnieńskim — 60,1 proc., mołodeckim— 33,3 proc., oszmiańskim—34,5 proc., postawskim — 26,3 proc.. święciańskim — 54,3 proc., wilejskim — 36,6 proc., wileńsko-trockim — 36.5 proc.

Jak wykazała dotychczasowa praktyka dla całego województwa w ciągu roku może być wykonane scalenie obszaru około 65 tysięcy ha. Dalsze zwiększenie nasilenia pracy scaleniowej nie jest możliwe.

Jeżeli więc tempo prac scaleniowych w latach następnych nie ulegnie zmniejszeniu należy przypuszczać że scalenie na terenie województwa wileńskiego zakończone zostanie w przeciągu 10—15 lat najbliższych.

W roku budżetowym 1939—40 plan prac na terenie wojew. wileńskiego obejmuje 708 obiektów o ogólnym obszarze 195772 ha, posiadanych przez 28214 gospodarzy. Z tego obszaru przewidziane zostało wykonanie scalenia 65.415 ha.

W poszczególnych powiatach projektuje się wykonać scalenie według poniższego zestawienia:

POWIAT	ILOŚĆ		OBSZAR W HA	
	objektów	gospodarstw	ogólny	przewidziany do wykon.
Brasławski	141	4035	28260	10512,9
Dziśnieński	154	5325	31808	11105,8
Mołodecki	44	2328	13284	4532,4
Oszmiański	64	2811	18585	6025,0
Postawski	54	3116	21574	6909,1
Święciański	70	2974	23823	7535,6
Wilejski	70	3344	23535	7885,8
Wileńsko-Trocki	111	4281	34903	11036,9

Jakie korzyści daje siew rzędowy

Zarówno dążenie do podniesienia kultury rolnej w Polsce, jak i interes rolnika nakazują każdemu gospodarzowi stosowanie takich metod gospodarowania, które w myśl zasad rozumnej oszczędności pozwolą mu na zwiększenie swej produkcji możliwie tanimi środkami Jednym ze środków podniesienia wytwórczości roślinnej jest stosowanie siewu rzędowego.

Jak wiadomo, korzyści siewu rzędowego polegają na:

a) oszczędności w wysiewie ziarna, która wynosi od 10 do 20% w stosunku do siewu rzutowego i pozwala zaoszczędzić na każdym ha. obsianym siewnikiem, przeciętnie około 35 kg ziarna;

b) na szybszym i sprawniejszym wykonaniu pracy, a tym samym na większym uniezależnieniu rolnika od złych warunków klimatycznych w okresie siewów wiosennych i jesiennych;

c) pozwala na wykonanie pracy dokładnej przez równomierne umieszczanie ziarna w glebie, co z kolei wpływa na podwyższenie plonów;

d) przez stosowanie siewników rzędowych podnosi się kultura rolna danego gospodarstwa, gdyż stosowanie siewnika wymaga staranniejszej uprawy przedsiewnej, usuwania kamieni itp.

Jednym z ważniejszych powodów małego dotychczas rozpowszechnienia siewników rzędowych w drobnych gospodarstwach wiejskich, mimo ich wielkiej użytkowości, była wysoka cena siewnika, a więc zbyt duży wydatek w stosunku do możliwości finansowych drobnego rolnika.

Stąd też aby przyjść drobnym gospodarzom z pomocą i umożliwić największej liczbie gospodarzy zaopatrzenie się w siewniki rzędowe, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało w r. 1938 akcję kredytowego dostarczania siewników rzędowych, a wobec korzystnych rezultatów, jakie akcja ta dała w roku zeszłym, będzie ona prowadzona nadal w rozmiarach zwiększonych.

Tak zwana „akcja siewnikowa“ polega na umożliwieniu nabywania siewników rzędowych po ulgowych cenach i na dogodnych warunkach. Z akcji tej korzystać mogą drobne gospodarstwa rolne, posiadające do 50 ha gruntu.

Cena siewników w zależności od szerokości i ilości rzędów waha się w granicach od 335 do 570 zł. przy warunkach kredytowych.

Sianokosy

Najlepsze siano, to siano z trawy koszonej w czasie kwitnięcia, zebrane w pogodę, nie przesuszone na pokosie.

Ten ostatni wzgląd jest prawie tak samo ważny, jak stopień dojrzałości trawy i czas sprzętu. Bo chociaż samo suszenie nie zmniejsza pożywności trawy, zawsze naraża nas na pewne straty. Straty te wynikają z tego, że roślina, zanim umrze, oddycha. przyczym skrobia i białko zamieniają się na składniki mniej pożywne. Dalsze straty powoduje to, że najprędzej schną najsłodsze, najpożywniejsze części trawy, które też najłatwiej kruszą się przy przewracaniu siana.

Żeby tych strat uniknąć nie należy ze stertowaniem czekać, aż siano zupełnie przeschnie, a stertować trawę tylko dobrze przywiędłą. Oczywiście, grozić nam wtedy może niebezpieczeństwo zgnicia lub spleśnienia nie możemy się jednak przed tym najpewniej ochronić, soląc siano.

Do solenia siana z trawy niedosuszonej, a tylko przywiędłej, bierze się 2 kilogramy soli na 100 kg siana. Siano układa się warstwami, każdą warstwę ubijając i przesypując solą. Z wierzchu kopicę należy przykryć suchą słomą, żeby w niej mogła osiadać wilgoć.

Solone siano można już po dwuch dniach zwozić bez obawy, że spleśnieje. Może też takie siano stać na łące w najgorszą niepogodę, a nic mu nie szkodzi deszcz ani wilgoć.

Do solenia siana bierze się sól najtańszą, tak zwaną bydlęcą. Sól ta, dla odróżnienia od soli jadalnej, ma barwę zieloną. Sól zieloną dostać można w każdej Hurtowni Soli po cenie: 1 kg bez opakowania 5 i pół grosza.

Miał torfowy przy sadzeniu drzew

Przy sadzeniu drzew owocowych wysokopiennych jeden z autorów niemieckich doradza wykopywanie dość głębokiego dołu (do 70 cm) o obwodzie mniej więcej 1 m². Do ziemi wykopanej radzi dodawać miału torfowego.

Po środku dołu wbija się mocno pal i obok niego wysadza drzewko, przycinając nieco korzenie w ten sposób, by powierzchnia cięcia była skierowana ku dołowi. Przy sadzeniu na glebach lżejszych i dość suchych po przycięciu korzeni zanurza się część korzeniową w rozrobionej zwykłej glinie w celu, by drobne korzonki włośnikowe nie zasychały, lecz przeciwnie mogły w wilgotnym środowisku glebowym jak najprędzej wypuścić nowe odrosty. Po posadzeniu i wyrównaniu korzeni, ażeby się nie zawijały, na korzenie sypie się najpierw część lepszej ziemi, wykopanej poprzednio z dołu, potrząsając nieco ostrożnie całym drzewkiem, by ziemia szczelnie przyległa do korzeni drzewka, wypełniając przestrzenie wolne.

Składajcie ofiary na F. O. N.

List z chaty

Często spotykałam się z zarzutem. że rolnicy są nieuspołecznieni, a cały ciężar świadczeń społecznych, czy charytatywnych spada na mieszkańców miast.

No, trudno. Rolnik pozostanie rzekomo już tym egoistą, tym sobkiem, który tak niechętnie daje groszowe składki na pomoc zimową dla bezrobotnych, sądząc ich krótkowzrocznie według tych lepiej od niego ubranych łazików, którzy z drwinami lub oburzeniem odrzucają ofiarowany im na wsi kawałek chleba lub propozycję pracy przy gospodarstwie.

Trudno! Są cele i są zbiórki wieśniakowi zupełnie obce, niczem nie przemawiające do jego duszy. Słabo interesują go potrzeby naszego szkolnictwa za granicą, gdy na podręczniki dla własnych dzieci niesie na rynek te „pudy“, których mu potem zabraknie na wiosnę, nie znajdują oddźwięku w jego sercu różne „tygodnie“ niczem z życiem wsi nie związane. Pieniądz na wsi ma inną, większą wartość, niż w mieście. Jest zdobyty nie tylko wysiłkiem mięśni, ale i myśli, która się musi dobrze napracować, jak zorganizować gospodarstwo, by nie dać się zgnębić kryzysowi. Nieraz dorobek całego życia rolnika. cały jego kapitał zamyka się w roli, budynkach, inwentarzu, a pieniądz przechodzi tylko przez jego ręce, wracając spowrotem do miasta.

Stąd na wsi i ta niechęć do wydawania gotówki, stąd ta pozorna obojętność dla celów, nie wiążących się bezpośrednio z gospodarstwem.

Ale przychodzą dni, kiedy ten niby nieufny i nieuspołeczniony wieśniak okazuje swe oblicze obywatela Polski w najszczytniejszym znaczeniu tego słowa, prawdziwego syna Ojczyzny.

Dam jeden z tysiąca przykładów, tak bardzo charakterystyczny w swej prostocie.

Jest w gminie lebiodzkiej pow. szczuczyńskiego gromada i wieś Dyrwańce, zwykła nasza wieś, jak tysiące innych, podobnych. Dlaczego więc o niej chcę pisać ?

Dlatego, że napewno w każdej wsi naszego województwa biją pod samodziałem takie same serca.

W dniu 20 kwietnia przyjechał do Dyrwańców wójt gminy Lebioda i zwołał zebranie mieszkańców, informując ich o Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej i jednocześnie wzywając do ofiar na F. O. N.

Zaledwie skończył mówić, zbliżyła się do stołu poważna gospodyni, Maria Zdanowiczowa, ofiarowując sporą garść srebrnych monet z prostymi, ale jakże wymownymi słowami: „To dla Polski“.

Ten dobry przykład zachęcił i innych i szybko posypały się ofiary: srebrne obrączki, złota broszka (ofiara dwudziestoletniej dziewczyny!) i pieniądze. Prócz tych darów gromada Dyrwańce (wsie Choleczyno, Dyrwańce i Tomaszowce) złożyła doraźnie zł. 155 gr. 45 na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, deklarując na ten cel i dalsze udziały.

To tylko jeden z tysiąca przykładów. Czy rozumiecie, kawiarniani politycy z wielkich miast, że te ofiary ze wsi, choć nie wysokie cyframi mają swoją wagę gatunkową — ten ciężar trudu w zdobyciu każdego grosza? Piękne panie, chowające w pancernych kasach bezcenne brylanty czy wiecie, ile razy więcej od nich warta była broszka Wali z Dyrwańców, a Wala swoją złota broszkę ofiarowała na FON bez wahania.

MARIA BOBROWSKA

I GOSPODARCZE

Za dużo mamy organizacji

Skupienie wysiłków jednostki i celowe ich zorganizowanie należy do zakresu działania organizacji społecznych.

Obecnie nasz teren wiejski nie jest już pustką a kwitnie na nim i to nawet bardzo bujnie życie organizacyj społecznych. Niestety życie to przybrało już niejednokrotnie formy „przerostowe", nienormalne. Stwierdzić musimy, że przy całym zapale, przy całej ofiarności naszego społeczeństwa, — życie i prace organizacji społecznych nie przedstawiają się u nas dobrze.

Na chorobę „przerostu organizacji społecznych" — poszukuje się lekarstwa oddawna. Potrzebne jest ono przede wszystkim naszym miastom i miasteczkom wojewódzkim i powiatowym, a nawet gminom i wsiom. — gdyż one cierpią najbardziej, w nich wegetują i marnują się setki, naprawdę setki, organizacji społecznych, ze swymi zarządami, sekcjami, oddziałami i pododdziałami, i tysiącami członków, których liczba przewyższa stale (nieraz kilkakrotnie) ilość mieszkańców danej miejscowości, co wskazuje, że niemal każdy jest członkiem przynajmniej kilku organizacji.

Abstrahuję od tego, że radykalne lekarstwo na tą chorobę społeczną mogłoby być znalezione tylko u źródła organizacji, t. zn. tam gdzie one powstają, skąd centralnie są rządzone. My — na terenie spotykamy się z wtórnym jej objawem, niemniej jednak znaleźć musimy chociażby zastępcze lekarstwo i chociażby sposób złagodzenia jej skutków. Możliwe, że sposób ten (czy sposoby) zastosowane ogólniej — doprowadziłyby do polepszenia stosunków w całym państwie.

W chwili obecnej — na terenie powiatu, prawie każda organizacja potrafi się zająć wszystkim, i na podstawie swego statutu ma uprawnienia do podejmowania najróżnorodniejszych prac. Przede wszystkim często takich — na które można otrzymać subwencje. Każde prawie stowarzyszenie może prowadzić i ochronkę i muzeum, organizować jakikolwiek kurs dla dorosłych i wycieczkę krajoznawczą, organizować czytelnie i sklepy... I skutek jest taki, że w jednym i tym samym powiecie kilka organizacji prowadzi (lub czyni starania o prowadzenie) i półkolonie, i dożywianie i różnorodne kursy—a pracują w tych przedsięwzięciach wciąż ci sami ludzie, — tylko pod coraz inną firmą. Wspomniane zaś starania (o subwencje) i układanie projektów zajmuje najczęściej lwią część czasu i sił zarządów i różnych powoływanych w tym celu komisji...

Musimy też zdać sobie sprawę, że już w skali wojewódzkiej, a cóż dopiero państwowej, na cele i przedsięwzięcia tak organizowane idą wielkie fundusze, wydawane najczęściej nieracjonalnie. Racjonalne użycie środków pieniężnych i nie rozproszkowywanie ich dałoby napewno większe i lepsze efekty.

Analiza celów i prac naszych organizacji społecznych na terenie powiatu i porównanie jej z możliwościami pracy, daje bardzo ciekawe wyniki. Celów nie ma tak wiele, a możliwości są dość ograniczone, powstaje więc zrozumiałe zagęszczenie dróg pracy, ale ochotnych jej wykonawców. Sprowadzenie życia i prac organizacji z kilkunastu-torowej pracy dzisiejszej, na dwa lub trzy tory — to jest, sądzę, sposób mogący usprawnić to życie i ułatwić je, a przede wszystkim — urealnić.

Praktycznie możnaby to przeprowadzić w sposób następujący:

— Koniecznym jest ustalenie (w każdym powiecie z osobna) najniezbędniejszych prac, (gospodarczych, kulturalnych itp.) które powinny być prowadzone przez organizacje społeczne.

Zgromadzenie środków materialnych przeznaczonych na prace powyższe przez państwo, samorząd itd.

— Wreszcie — skupienie ludzi, którzy dane prace mogliby wykonać.

— Drugim etapem pracy byłoby zaproszenie odpowiednich organizacji do wykonania powierzonych im prac przy ekonomicznym podziale zarówno środków, jak i ludzi, i przystosowanie typu organizacji, jej statutu, pracy dotychczasowej itp. do zamierzonych zadań. — Organizacje pominięte w tym planie byłyby skazane na powolne więdnięcie i usunięcie się z terenu.

Powstaje pytanie, ktoby miał wykonywać powyższy plan (prac, zatrudnienia organizacji). Są już w Polsce tereny, gdzie podobna reorganizacja pracy społecznej została zapoczątkowana. Są to województwa południowo wschodnie. Powstały tam t. zw. Sekretariaty Porozumiewawcze, na terenie powiatów i w siedzibach władz wojewódzkich. Na terenie nam najbliższym możnaby utworzyć na razie Społeczne Komisje Porozumiewawcze (powiatowe) ,z przedstawicieli organizacji (lub bloków organizacyjnych, takich jak Federacja PZOO i inn.). Organizacje przystępujące do takich Komisji musiałyby deklarować lojalność we współpracy, a jej regulamin należałoby zresztą opracować.

Inicjatywa tworzenia takich Komisji powinna wyjść od najsilniejszych organizacji, a ich realizacja winna następować w możliwie krótkim czasie.

R. W. H.

Przepisy budowlane dla gmin wiejskich

Numer 34 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 17 kwietnia br. zawiera obszerne obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 28 lutego 1939 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli.

Ponieważ w rozporządzeniu tym znajdują się również przepisy budowlane dotyczące obszarów gmin wiejskich, pragniemy podzielić się z naszymi czytelnikami przynajmniej najważniejszymi z pośród ogłoszonych zarządzeń.

BUDYNKI.

Nowe budynki w osiedlach nie posiadających planów zabudowy (tzn. wytyczonych ulic placów itp.), mogą być wznoszone w odległości 3 m. Przestrzeń między budynkami frontowymi a drogą nie może być zabudowana, a powinna być zużyta (co zresztą zależy od miejscowej władzy) na urządzenie ogródka. Pomiędzy budynkami wznoszącymi się na tej samej działce musi być pozostawione podwórze o powierzchni conajmniej 36 m. kw. i szerokości conajmniej 6 metrów, przyczym każda działka na której mają być wzniesione budynki inne jeszcze (oprócz frontowych — tzn. przy drodze) w odległości ponad 30 metrów od ulicy lub drogi, powinna posiadać dojazd do podwórza o szerokości conajmniej 3 metry; dojazd ten nie jest wymagany jeśli i bez niego budynki tylne i boczne są łatwo dostępne na wypadek pożaru.

Budynki mogą być ogniotrwałe i nie ogniotrwałe. Za ogniotrwałe uważa się budynki, których zewnętrzne ściany i ściany nośne (kapitalne), filary nośne i pokrycie dachu są wykonane z materiałów niepalnych, a mianowicie: ściany i filary z kamienia, betonu, cegły, gliny itp. materiałów, a pokrycie dachu — dachówki blachy, papy, szkła, kamienia, łupku, cementu itp.

Budynki o obustronnie - otynkowanych ścianach z materiałów niezapalnych w szkielecie drewnianym (np. tzw. mur pruski) i o pokryciu ogniotrwałym uważa się za ogniotrwałe. Zaznajomienie się z wymaganiami ustawy co do ogniotrwałości budynków ma to znaczenie, że wydziały powiatowe na wniosek zarządów gminnych mają prawo zabronić wznoszenia innych budynków.

ODLEGŁOŚĆ BUDYNKÓW OD GRANIC INNYCH ZABUDOWAŃ.

Odległości jakie obowiązują przy wznoszeniu budynków, od innych budynków i granic są następujące: a) budynki nieogniotrwałe 6 metrów, b) budynki ogniotrwałe, posiadające od strony granicy otwory, prowadzące do pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi — 4 metry; c) budynki ogniotrwałe, nie posiadające od strony granicy otworów wspomnianych wyżej — 3 mtr.

W pewnych wypadkach przepisy te ulegają zmianom.

FUNDAMENTY.

Budynki ogniotrwałe powinny być stawiane na fundamentach. Fundamenty powinny być pokryte tekturą smołoweową, lub innym materiałem izolacyjnym na wysokości 20 cm. poniżej podłogi.

Ponadto we wszystkich budynkach posiadających nad parterem pomieszczenia przeznaczone na pobyt ludzi (salki, piętro itp.) winny posiadać schody.

PIECE I KOMINY.

Piece powinny być z materiałów niepalnych, a wzniesione na pokładzie nieogniotrwałym przedzielone od niego warstwą ogniotrwałą grubości conajmniej 15 cm, a piece żelazne bez nóżek co najmniej 30 cm.

W miejscowościach gdzie do opału jest czym grubość ścian kominów winna wyno- przy piecach przyrządów do zatykania wylotów komina (tzw. szybrów lub jak u nas mówią juszek).

Kominy winny być stawiane na fundamentach i budowane z cegły palonej, przyczym grubość ścian komina musi wynosić conajmniej pół cegły.

Jeśli dach jest ogniotrwały komin powinien się wznosić na 30 cm ponad powierzchnię dachu. Przy pokryciu dachu materiałem nieogniotrwałym, komin powinien być wyprowadzony conajmniej na 60 cm. ponad kalenicę dachu.

STUDNIE.

Odległość studzien od granic sąsiadów powinna wynosić conajmniej 5 metrów, a od obór, stajen, chlewów itp. oraz od gnojowników i dołów ustępowych — conajmniej 10 metrów. Studnie wspólnie mogą być urządzane na granicy działki.

Studnie i zbiorniki wody przeznaczonej do picia budowane z muru na zaprawie cementowej albo z kręgów betonowych powinny być obłożone warstwą gliny conajmniej 15 cm. grubości do głębokości 1,5 metra pod powierzchnię ziemi, przy wyższy zaś stanie powierzchni wody do głębokości 30 cm poniżej zwierciadła wody.

Ocembrowanie studni otwartej powinno się wznosić nad poziomem otaczającego terenu conajmniej o 1 metr, a grunt dokoła studni ma być wybrukowany, lub pokryty ubitą gliną grubości 20 cm do odległości 1 m. od ocembrowania studni i posiadać spadek, zapewniający odpływ od studni.

Studnie — pompy powinny być nakryte.

USTĘPY, GNOJOWNIKI, ODPROWADZENIE NIECZYSTOŚCI.

Na każdej działce zabudowanej przez budynki mieszkalne powinien być urządzony ustęp. Doły ustępowe powinny być urządzone nazewnątrz budynków mieszkalnych i stale nakryte.

Doły ustępowe i gnojowniki powinny być urządzone conajmniej w odległości:

od studni —10 metrów,
granic sąsiadów — 2 m.,
dróg publicznych — 5 m.

Przepisy ustawy zabraniają też urządzania odpływów lub ścieków płynów cuchnących bądź szkodliwych oraz wszelkich nieczystości na ulice i drogi albo do rowów ulicznych lub drogowych.

Przypomnienia na maj dla spółdzielni handlowych

1) Do 25 wpłacić zaliczkę na podatek obrotowy.

2) Uregulować opłatę do Związku.

3) Przedstwić Radzie Nadzorczej bilans surowy za m. kwiecień do sprawdzenia i rozpatrzenia stanu finansowego i gospodarki spółdzielni oraz sprawy bieżące do załatwienia.

4) Przesłać do Okr. Zw. sprawozdanie o usunięciu usterek, wykazanych przez rewidenta Związku.

5) Przygotować się do obchodu „Dnia Spółdzielczości" w dniu 11 czerwca.

6) Zorganizować wycieczkę spółdzielczą dla członków w porozumieniu z Okr. Związkiem.

7) Z okazji „Dnia Spółdzielczości" zwołać zebranie informacyjne członków z udziałem gości, by zaznajomić miejscowe społeczeństwo z działalnością spółdzielni.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Więcej mleka dla dzieci

Niejednokrotnie w ostatnich czasach spotykamy się na wsi ze zwyczajem, który z całą siłą należy potępić. Oto gospodyni wiejska, mająca kilkoro dzieci, chcąc zdobyć trochę grosza, wywozi wszystkie mleko do miasta lub odsyła do mleczarni, a dzieci pozbawia mleka zupełnie, bo mówi się „taki chłop — to się już może bez mleka obyć", a ten „chłop" ma akurat 4-6 lat. Jeszcze częściej zdarza się, że mleko jest odtłuszczone w mleczarni albo też odwirowane na miejscu, żeby zrobić parę funtów masła na sprzedaż, a dzieci piją mleko bez tłuszczu, a więc nie posiadające pełnej wartości.

Mleko odtłuszczone może być spożywane np. w zupach. Ma ono dużą wartość bo po usunięciu tłuszczu zawiera jeszcze i białko bardzo wartościowe i cukier, ale brak tłuszczu czyni je nieodpowiednim na pokarm dla dzieci. W tłuszczu tym t. j. w śmietanie znajdują się również witaminy, których brak wywołuje między innemi pewne choroby oczu. Stąd wypływa, że karmienie dzieci mlekiem odtłuszczonym jest niedopuszczalne i powinno być zwalczane wszelkimi sposobami.

Wiadomo więc, że mleko, to pokarm najlepszy i jedyny, doskonały szczególnie dla dzieci. Dlatego też nie tylko 6-7 letnie dzieci ale i starsze podrastające przez cały czas pobytu w szkole winny pić codziennie mleko i tylko wtedy otrzymują to, co powinny, wtedy można oczekiwać że będą się dobrze rozwijały i cieleśnie i duchowo, będą się dobrze uczyły.

Wprawdzie można powiedzieć, ze mleko chude daje się dzieciom z biedy, że trzeba sprzedać trochę mleka lub masła ,żeby było za co kupić przy najmniej to co jest najniezbędniejsze do gospodarstwa. Bywa i tak niekiedy, ale rzadko, znacznie częściej się to robi dla celów mniej koniecznych, czasem żeby zostawić tym ogładzanym dzieciom trochę grosza na cukierki lub inne przysmaki czasem żeby mieć parę złotych na ubranie, na zabawę, na rzeczy zbędne, czasem nawet na wódkę.

Otóż pamiętajmy że najmniej należy oszczędzać na jedzeniu, szczególnie na jedzeniu dziecka, bo jak mu teraz nie damy, co mu się należy, to później za te zaoszczędzone na mleku grosze będziemy mu kupować tran, różne leki, bez których lepiejby się obyć i które niezawsze pomagają. To wszystko przecież jest w mleku, tylko trzeba w porę czerpać. Lepiej niech wreszcie dziecko będzie gorzej ubrane, byle czysto i ciepło, ale niech będzie nakarmione.

Nasze zdrowie jest jedynym majątkiem, jaki możemy dziecku naszemu zostawić, nie wydziedziczajmy więc go przez źle zrozumianą oszczędność. Pamiętajmy wreszcie, że dzieci karmione mlekiem mniej chorują, mniej ulegają chorobom zakaźnym, lepiej rozwijają się umysłowo t. j. lepiej się uczą. W Ameryce, gdzie sprawę tę badano na dużej liczbie dzieci, stwierdzono, że dzieci, które piły mleko w dostatecznej ilości, kończyły szkołę o rok albo i więcej wcześniej niż te, które nie piły.

Więcej mleka dla niemowląt

Powszechnie wiadomo, że najlepszym pożywieniem dla potomstwa w pierwszym okresie życia jest mleko tego samego gatunku, a więc dla niemowlęcia mleko kobiece, dla cielęcia mleko krowie itd. Mimo dużego postępu nauki nie udało się dotąd jeszcze przyrządzić żadnego takiego pożywienia, które mogłoby zastąpić mleko matki. Wszelkie dotychczas znane mieszanki nie mogą mu dorównać. Świadczy o tym następujący przykład.

W latach od 1924 do 1929 r. w Stacjach Opieki nad matką i dzieckiem w Chicago w Ameryce obserwowano przeszło 20.000 dzieci i stwierdzono, że na każdy jeden przypadek śmierci niemowląt żywionych wyłącznie piersią umierało około 5 niemowląt częściowo odżywianych sztucznie i aż 56 niemowląt całkowicie żywionych sztucznie. Dlaczego tak jest? by odpowiedzieć na to pytanie, trzeba uprzytomnić sobie różnice w składzie mleka krowiego i kobiecego.

Mleko krowie zawiera przeszło dwa razy więcej białka, półtora raza mniej cukru, przeszło trzy razy więcej wapnia, około cztery razy mniej witaminów, które chronią przed krzywicą i szkorbutem, niż mleko kobiece. Aby mleko krowie mniej więcej upodobnić do mleka kobiecego, rozcieńcza się je, a później słodzi. Dlatego też do rozcieńczonego mleka dodaje się cukru lub innych substancji odżywczych. Ale nie umiemy dodawać różnych składników, o których wiemy, że znajdują się w mleku i są konieczne do prawidłowego dożywiania. Dlatego też nie jesteśmy dotychczas w stanie całkowicie upodobnić mleka krowiego ani żadnego innego do mleka kobiety.

Wreszcie mleko kobiece jest zawsze czyste, świeże, nie zawiera bakterii, ma odpowiednią temperaturę, jest zawsze gotowe i nic nie kosztuje. Tymczasem mleko krowie bywa często zanieczyszczone, nieświeże, zawiera nieraz bakterie chorobotwórcze, bywa za zimne lub za gorące, wymaga skrupulatnego przygotowania i sporo kosztuje.

Stąd pierwszy wniosek: najlepszym pożywieniem dla niemowlęcia jest mleko kobiece. Dlatego też gdy z jakichś względów matka nie może sama karmić, najlepiej gdy dziecko karmi druga kobieta. Ale to nie jest łatwe do przeprowadzenia. W dużych miastach, aby ułatwić karmienie mlekiem kobiecym nawet dzieci rodziców biednych ale słabowite, których matki nie mogą karmić piersią, organizuje się specjalne zakłady, zbierające mleko od kobiet za pewną opłatą. Mleko to jest później rozdzielane wśród potrzebujących tego niemowląt. Oczywiście kobiety dostarczające mleka, są przedtem badane przez lekarzy, czy są wolne od chorób, którymi mogłyby zakazić niemowlę, np. od syfilisu, gruźlicy itp.

Powszechnie wiadomo jest również, że skład mleka nie jest zupełnie taki sam przez cały okres karmienia noworodka. Najbardziej różni się mleko od przeciętnego w pierwszych dniach po porodzie. Mamy wtedy t. zw. siarę. Zawiera ona znacznie więcej białka i tłuszczu, a mniej cukru, niż mleko zwykłe. Ponadto w siarze znajduje się duża ilość witaminów i innych bardzo ważnych składników. O tym, jak duże znaczenie ma siara dla potomstwa, może świadczyć następujące doświadczenie. Z nowonarodzonych cieląt jedne odrazu odstawiano od matek i karmiono mlekiem krowim takim, jakie przeznaczano na sprzedaż, a drugie pozostawiano przy matkach przez okres wydzielania siary i potem również odstawiano i karmiono tym samym mlekiem co pierwsze. Okazało się, że wzrost i rozwój cieląt, które nie ssały siary, był znacznie gorszy niż tych, co je otrzymywały. Ponadto odporność na choroby była mniejsza w grupie, którą odrazu karmiono zwykłym mlekiem bez siary.

Stąd drugi wniosek: najlepszym pożywieniem niemowlęcia jest mleko jego własnej zdrowej matki. Jest to szczególnie ważne w pierwszych tygodniach i miesiącach życia. Należy tu dodać, że matki, które by naprawdę nie mogły karmić swoich dzieci piersią, należą do bardzo rzadkich wyjątków.

Liczne doświadczenia wykazały, że można wpłynąć nie tylko na ilość wydzielanego mleka przez kobietę karmiącą, ale również i na jego skład. Gdy kobieta karmiąca ma w pożywieniu za mało wapnia, wtedy następuje odwapnienie kości i zębów matki, która odstępuje niejako te składniki dziecku, co jest ze szkodą dla jej zdrowia. To samo można powiedzieć o witaminach.

Stąd trzeci wniosek: Na skład mleka kobiecego wpływa wiele czynników, a najwięcej prawdopodobnie —odżywianie. Dlatego też w interesie matki i dziecka należy dążyć do tego, żeby odżywianie kobiety karmiącej było prawidłowe.

Czasami jednak do mleka kobiecego przechodzą również i czynniki szkodliwe dla zdrowia niemowlęcia, np. alkohol, niektóre lekarstwa, a niekiedy i trucizny, powstające w chorym organizmie.

Stąd czwarty wniosek: Kobieta karmiąca powinna unikać przyjmowania tych używek i środków lekarskich, które mogłyby zaszkodzić niemowlęciu.

W każdym też wypadku zachorowania lekarz powinien zdecydować, czy matka może nadal karmić dziecko, czy też nie.

Zachodzi teraz pytanie, które interesuje wielu ludzi, a mianowicie: czy niemowlęciu wystarczy mleka i czy trzeba je dożywiać? Przede wszystkim zarówno mleko kobiece jak i krowie zawiera za mało żelaza, a zapasy, które dziecko gromadzi, jeszcze podczas życia płodowego w wątrobie, wystarczą zaledwie na kilka miesięcy. Następnie w mleku znajdzie się za mało witamin, szczególnie zabezpieczających przeciw szkorbutowi i przeciw krzywicy. Wreszcie za pomocą dożywiania uczymy niemowlę trawić coraz to nowe pokarmy. Jego ustrój stopniowo przyzwyczaja się do samodzielnego życia.

Dlatego też obecnie dąży się do tego, żeby dokarmiać dzieci sztucznie. Najpierw podaje się im tran, potem soki owocowe, następnie kleiki, miazgi owocowe i jarzynowe itd.

AL. SZ.

Komunikaty

W Podbrzeziu w dniach 12, 13, 14 i 15 kwietnia odbył się kurs z ramienia T-wa Przeciwgruźliczego Pow. Wileńsko-Trockiego. Kurs ten nawiązuje do akcji kursów „Przodownic Zdrowia", które odbywały się na terenie pow. wileńsko-trockiego w roku ubiegłym. Różni się on jednak tym, że był dostępny dla wszystkich oraz że do sekcji szerzenia higieny wprowadzono mężczyzn. Obecność przeciętna 80—90 osób. Do pracy w charakterze przodowników zdrowia zgłosiło się 35 kobiet oraz 3 mężczyzn. Wiele poświęcenia nad przeprowadzeniem kursu wykazali ks. Proboszcz St. Szczemiński, Dr. Gerle. Na zakończenie kursu przybyli Prof. Hryniewicz oraz prezes T-wa Przeciwgruźliczego pow. Wileńsko-Trockiego Dr Fekecz.

Jednocześnie komunikujemy, iż kurs podobny odbędzie się po raz drugi w czasie możliwie najbliższym. Tych wszystkich, których odbyty kurs zainteresował i trafił do przekonania, prosimy o wytrwałość w powziętych przekonaniach oraz o cierpliwość w oczekiwaniu nowych etapów pracy.

W Taboryszkach program kursu T-wa Przeciwgruźliczego przypadający na dzień 25, 26 i 27 kwietnia z powodu niedostatecznej liczby słuchaczy w godzinach przedpołudniowych został zmieniony w ten sposób, że dnia 25 przeprowadzono pogadankę z przezroczami o anatomii człowieka i o gruźlicy w szkole dla dzieci, zaś dnia 26 wieczorem od godziny 18 do 22 o chorobach zakaźnych i gruźlicy również z przezroczami w sali domu parafialnego dla ludności starszej.

W Jaszunach dnia 30 kwietnia w sali domu parafialnego przeprowadzono pogadankę na temat: gruźlica, przesądy i położnictwo. Obecnych około 40 kobiet.

Przypominamy o wyklejaniu gazetki ściennej w miejscu dostępnym do czytania dla publiczności.

Obchód „Dnia Lasu"

W dniu 30 kwietnia br., dorocznym zwyczajem w całej Polsce obchodzone było święto „dnia lasu". Wszyscy musimy sobie uprzytomnić, że las i gospodarka leśna zajmują ważne miejsce wśród bogactw naszej gleby. Przynoszą one nam nie tylko wielomilionowy zysk w postaci corocznego wyrębu wielkich ilości drzewa użytkowego, które znajduje spożytkowanie w rozlicznych przemysłach krajowych, a także wywożone jest za granicę, lecz również gospodarka rolna osiąga z eksploatacji lasów poważne korzyści, użytkując je jako tereny pastwiskowe, dla zbioru grzybów, jagód itp. produktów ubocznych. To też uprzytamniając sobie w tym dniu wartość, jaką las posiada w gospodarce narodowej, musimy wszyscy troszczyć się o utrzymanie i pomnożenie tego bogactwa, pamiętając, że pomniejszanie jego jest stratą, której odrobienie musiało by wymagać bardzo długiego czasu.

—oOo—

Czy kury mają smak

Dawniej sądzono, że drób nie posiada zmysłu smaku. Ostatnie badania jednak wykazały, że na błonie śluzowej, wyścielającej wnętrze dzioba, znajdują się gruczołki, które umożliwiają ptactwu odczuwanie pewnych wrażeń smakowych. Niedawno poczyniono szereg doświadczeń, które miały na celu zbadanie reakcji drobiu na różne, znane ludziom bodźce smakowe: gorycz, kwas słodycz, słoność itp.

Eksperymenty te wykonywano w ten sposób, że przed ptakiem stawiano dwie miseczki: jedną napełnioną czystą wodą i drugą, w której znajdował się silniejszy lub słabszy roztwór pewnej substancji smakowej. Gusty drobiu poznać było można po tym z której miseczki chętniej piły. I tak stwierdzono, że gołębie bardzo lubią roztwór cukru i przedkładają go nad czystą wodę. Ciekawe, że ptaki potrafią odróżnić namiastki; płyn osłodzony sacharyną był spożywany bardzo niechętnie lub wcale. Roztwory gorzkie na ogół ptactwu smakują. Zwłaszcza kury chętnie piły gorzką ciecz, co jest zresztą usprawiedliwione tym, że podstawowe pożywienie kur: owady i nasiona są zwykle gorzkie.

Płyny słone przedkładane były nad gorzkie, jednak silnie słone zostały w ogóle odrzucane. Ciecze o smaku kwaśnym są pite niechętnie, nawet jeśli mają bardzo lekko kwaśny smak.

Najdelikatniejszy, najbardziej rozwinięty zmysł smaku posiadają gołębie, odrzucają one te płyny, które spożywane były chętnie przez kaczki i kury. Najsłabiej rozwinięte poczucie smaku mają kury, co tłumaczy się nie wielką ilością gruczołków smakowych u tych ptaków.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 2.V. r. b.

Żyto I st.	14.75	15.25
Żyto II st.	14.25	14.75
Pszenica I st.	22.00	22.50
Pszenica II st.	20.00	21.00
Jęczmień II st.	17.50	17.75
Owies I st.	16.00	16.50
Owies II st.	14.25	15.25
Gryka I st.	21.75	22.25
Łubin nieb.	10.25	10.75
Siemię lniane	55.00	56.00
Len trzepany st.Horodziej.	2100	2140
Targaniec mocz. Wołożyn	1030	1070

Polska siła zbrojna



Szarża naszej kawalerii.

Polonia amerykańska rywalizuje w ofiarności na FON

interesując się sytuacją w Polsce

Organizacje wychodźcze, pisma wydawane w języku polskim oraz parafie rywalizu ją w zbiórce na FON.

Zbiórka ta rozpoczęta została spontanicznie wobec naporu Niemiec. Mimo dotkliwego kryzysu gospodarczego, którego ofiarą są przede wszystkim warstwy robotnicze, przypuszczać należy, iż suma 150.000 dolarów zostanie przekroczona w ciągu jednego miesiąca.

Stałe zasilanie FON ze strony Polonii amerykańskiej zależne jest od rozwoju wypadków europejskich oraz od wytworzenia jakiegoś organu centralnego, który potrafił by ująć w system obecny szlachetny poryw. Organizacje wychodźcze zamieściły apele o składki. Na uwagę zasługuje odezwa Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (Hallerczyków) w której czytamy m. in.: „Zważywszy że całość i nienaruszalność Polski w stosunkach obecnych może znaleźć się w niebezpieczeństwie że wrodzona zaborczość Niemiec oraz postępowanie nie daje właściwej gwarancji nienaruszalności granic Polski, że sentyment Narodu Polskiego był, jest i będzie wbrew wszelkim posunięciom, niedowierzająco i czujnie spoglądać na przyjaźń krzyżacką stajemy na apel". „Weterani uchwalili złożyć sumę 1.000 dolarów na FON. Niezależnie od zbiórki odbywają się wiece protestacyjne.

Dnia 16 kwietnia w sali Coopers Union, zebrało się kilka tysięcy osób, aby protestować przeciw zaborczości niemieckiej. Wiec został zwołany przez Zjednoczenie Polsko-Narodowe, pod kierownictwem mec. Władysława Bayera. Przy udziale licznych wychodźców odprawił nabożeństwo błagalne „O siłę i jedność w Narodzie Polskim" ks. Jan Smykla, proboszcz parafii św. Klemensa w Nowym Yorku.

Wieś łotewska bez rąk roboczych

Służące powrócą na rolę

Na Łotwie daje się odczuwać katastrofalny brak rąk roboczych na wsi.

W związku z tym wydana zostanie ustawa, uniemożliwiająca młodzieży wiejskiej obojga płci do lat 21 udawania się na zarobek do miast.

Młodzież ta będzie musiała pracować wyłącznie na roli.

Inny projekt przewiduje wysiedlenie z miast pewnej liczby pracownic domowych, pochodzących ze wsi i skierowanie ich do pracy na roli.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 7 MAJA
4 po W.
Domiceli i Eufrozyny.
W. s. g. 3 m. 32. Z. s. g. 6 m. 00.

PONIEDZIAŁEK — 8 MAJA
Stanisława B. M. P. K. P.
W. s. g. 3 m. 30. Z. s. g. 7 m. 01.

WTOREK — 9 MAJA
Grzegorza Nazj. B. W. D. K.

ŚRODA — 10 MAJA
Izydora Oracza.
W. s. g. 3 m. 25. Z. s. g. 7 m. 05.

CZWARTEK — 11 MAJA
N. M. P. Łaskawej.
Mamerta B. W., Maksyma.
W. s. g. 3 m. 23. Z. s. g. 7 m. 07.

PIĄTEK 12 MAJA
† Pankracego M.
W. s. g. 3 m. 21. Z. s. g. 7 m. 09.

SOBOTA — 13 MAJA
Serwacego B. W.
W. s. g. 3 m. 20. Z. s. g. 7 m. 11.

Rolnictwo w czasie wojny

Zadaniem rolnictwa jest dostarczenie ogółowi ludności środków do życia, a przemysłowi ważnych surowców, jak len, wełna i inne. Wykonanie tego zadania w czasie pokoju nie nastręcza wielkich trudności. Inaczej zupełnie jest w czasie wojny. Wówczas ze wsi, z warsztatów rolnych odpłyną do szeregów wojskowych najlepsze siły. W gospodarstwach zostaną często tylko dzieci, kobiety i starcy. Poza tym wieś pozbawiona zostanie w ogromnym procencie końskiej siły pociągowej oraz wozów. Zdolności produkcyjne gospodarstwa zostaną tym samym ogromnie zmniejszone.

Oczywiście, że te warunki zmuszają do zaprowadzenia w rolnictwie na wypadek wojny specjalnej organizacji pracy. Organizacja ta będzie polegała na wzajemnej pomocy sąsiedzkiej i na wspólnym wykonywaniu robót w gospodarstwie, a szczególnie robót polnych. W ostatnich dniach ukazało się rozporządzenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, regulujące te sprawy.

Aby zapoznać szerokie rzesze rolników z ich zadaniami w czasie wojny Polskie Radio nada 7 maja o godz. 16,00 pogadankę dr. St. Rostworowskiego p. t. „Rolnictwo a obronność państwa".

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty Dzień wpłaty Stempel okręgu (podpis przyjmującego)	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Setna rocznica zbudowania pierwszego roweru

Bieżącej wiosny upływa sto lat od pojawienia się na drogach i szosach angielskich pierwszego roweru, który do dnia dzisiejszego pozostał najtańszym, najzdrowszym i najbardziej popularnym środkiem komunikacji. Wynalazcą roweru był młody Szkot, Kirkpatrick MacMillan, z zawodu kowal, który w wolnych chwilach uprawiał dentystykę w małym szkockim miasteczku.

Rower MacMillana zrobiony był całkowicie z drzewa, posiadał napęd na przednie koło i ciekawą konstrukcję przekładni na tylne koło W ciągu stu lat konstrukcja roweru stale się zmieniała; dość wspomnieć o pierwszych rowerach z siodełkiem bez sprężyn, następnie o wielce niewygodnych rowerach trójkołowych, lub o rowerach o wielkim przednim i małym tylnym kole. Ostatecznie nastąpił powrót do pierwotnego typu roweru MacMillana, naturalnie z wieloma ulepszeniami, jak napęd łańcuchowy, gumowe opony, rama stalowa etc. Dobrze to jednak świadczy o wynalazcy, że obecne modele, po tylu latach ulepszeń w okresie tak niezwykłego rozwoju techniki, w zasadzie są zbliżone do ich prawzoru z przed stu laty.

Nie pozbawiony humoru będzie fakt, że rowerzysta MacMillan w czasie swej pierwszej sensacyjnej podróży „przez powietrze na kołach“, za potrącenie dziecka na szosie był ukarany grzywną w wysokości 5 szylingów, przy czym zostało uznane, że maszyna jego zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Dla uczczenia stuletniej rocznicy tego epokowego wynalazku odbędzie się w przyszłym miesiącu w Anglii week-endowy raid rowerowy, w którym wezmą udział sami sołidni dżentelmeni, dyrektorowie angielskich fabryk rowerów.

Carskie tradycje pijaństwa w czerwonej armii

Wśród korpusu oficerskiego czerwonej armii nagminnie szerzy się pijaństwo. Ostatnio w Moskwie odbył się sąd pokazowy nad porucznikiem Bielikowem. Por. Bielikow w czasie służby podczas transportu swego oddziału kilkakrotnie upijał się na stacjach przez które przejeżdżał oddział i pozostawał tam do następnego pociągu.

Moskiewski sąd wojenny skazał por. Bielikowa na 3 lata więzienia i pozbawienie stopnia oficerskiego.

Ważniejsze audycje radiowe

Od dnia 7 maja do dnia 13 maja 1939 roku

Radio wileńskie

NIEDZIELA, dnia 7 maja 1939 r.

7,20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8,45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. 9,00 Gra kapela wiejska (płyty). 14,40 W świecie przyrody: „Ptaki budują gniazda“ — pog. Władysława Wysockiego. 14,50 Rok w pieśni ludowej „Lalo“ — audycja w opr. Genadiusza Cytowicza z udz. chóru „Harmonia“. 15,20 Echa przeszłości: „W powrotnej służbie“ — opowiadanie Mieczysława Zydlera. 19,30 Wieczorynka w wykonaniu zespołu „Kaskada“. Tekst Edwarda Ciukszy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,45 „Powracamy do zdrowia“ — audycja w opr. dr Marii Kołaczyńskiej. 18,20 Z naszego kraju: „Kiemieliszki budują spółdzielnię“ pogadanka Jana Panasewicza. 20,00 Czytanki wiej

WTOREK dnia 9 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 13,05 Sprawy wiejskie: „Pieniądz w organizacjach społecznych“ pogadanka Wiery Lisieckiej. 18,20 „Poradnia dla znudzonych“ — gawęda Jana Huszczy. 20.00 Czytanki wiejskie: Bajki polskie.

ŚRODA, dnia 10 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 15,00 Audycja dla młodzieży „Nasz koncert“ — wykona orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18,00 Śpiewa chór słuchaczy Konserwatorium Muzycznego im. Karłowicza w Wilnie pod dyr. Arnolda Rozlera. 20,00 Poradnik rolniczy — prowadzi Aleksander Przegaliński. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego. 22.00 Teka wileńska: „O mocnej wodzie i innych tajemnicach“ audycja w opracowaniu Kaizmierza Kiemiewicza.

CZWARTEK, dnia 11 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 13,05 Polonezy instrumentalne i wokalne (płyty). 17,20 Zwykła woskowa komórka — pogadanka Aela Stjerny. 18,20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 20,00 Sport na wsi. 22,00 Pogadanka radiofoniczna Mieczysława Galskiego.

PIĄTEK, dnia 12 maja 1939 r.

7,15 Koncert poranny wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem chóru mieszanego „Kaskada“ pod dyr. Eugeniusza Ludkiewicza. 8,10 Program na dzisiaj 8,15 Muzyka poranna (płyty). 22,25 Muzyka polska (płyty).

SOBOTA dnia 13 maja 1939 r.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 13,35 Ballady (płyty). 19.15 Koncert rozrywkowy wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Wanda Halka - Ledóchowska — skrzypce, Antoni Iżykowski (pieśni) i Hipolit Zasadzki (saksofon). 20,00 Pogadanka dla wsi: „Nasi rodzice“ wygłosi Eugeniusz Łastowski. 20,00 Muzyka popularna (płyty). 20,15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego.

Program radiowy dla wsi

Niedziela, 7 maja — w audycji porannej dla wsi, nadane zostaną: **o godz. 8.15** — gazetka rolnicza; **o godz. 8.30** — przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8.45** — popularny koncert w wykonaniu zespołu Jana Różewicza.

Na audycję popołudniową dla wsi złożą się: **o godz. 15.00** reportaż pt. „Budujemy dom słoneczny“ w opracowaniu Tadeusza Więckowskiego. Prelegent zapozna słuchaczy z warunkami w jakich powstają domy ludowe na wsiach. **O godz. 15.15** Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę z działu „Organizacja gospodarstw“ p. t. „Wiosenne prace w zespole“. **O godz. 15.30** nadana zostanie z Krakowa transmisja z Mościc. **O godz. 15.50** red. Włodzimierz Bzowski wygłosi pogadankę pt. „Żołnierz — a rolnik“. **O godz. 16.00** z Poznania nadana zostanie pogadanka p. t. „Rolnictwo a obronność państwa“ w opracowaniu dr Stanisława Rostworowskiego.

Na zakończenie niedzielnej audycji dla wsi **o godz. 16.20** nadana będzie aktualna pogadanka rolnicza.

Poniedziałek, 8 maja — o godz. 20.00 dr. Heliodor Szwejkowski wygłosi pogadankę z działu weterynarii p. t. „Choroby zakaźne zwierząt grożą człowiekowi“.

Wtorek, 9 maja — o godz. 20.00 nadana zostanie skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Środa. 10 maja — o godz. 20.00 Maria Karczewska wygłosi pogadankę p. t. „Wiejskie gospodynie w samorządzie“

Czwartek, 11 maja — jako w przeddzień czwartej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego **o godz. 20.00** Feliks Gwiżdż wygłosi gawędę p. t. „Chłopi na straży dziedzictwa Wielkiego Wodza“.

Piątek, 12 maja — audycji specjalnej dla wsi nie będzie.

Sobota 13 maja — o godz. 20.00 nadana będzie skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruku podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Dzień nadesłania

wpisał
sprawdził
Nr. listy rozrachunkowej
2

(podpis sprawdzającego)
Nr. listy rozrachunk.
3

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr za wyraz. Ogłoszenia tabeloryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi“ z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.